Farben Lehre

Obiektywność subiektywna

ROZMOWA Z WOJTKIEM WOJDĄ

Jeden z najbardziej witalnych, najintensywniej koncertujących i najpopularniejszych „niepokornych” zespołów w Polsce. Farben Lehre od ponad 30 lat niesie swoje punkująco-kontestujące przesłanie, przy czym potrafi eksperymentować, wciąż pozostając sobą. Tak jest także na najnowszym albumie, Stacja Wolność.

**Prowadzony przez ciebie zespól Farben Lehre wydał w 2016 roku retrospektywny album *Trzy dekady*, trzy lata wcześniej także album z przeróbkami rodzimej punkrockowej klasyki *Projekt Punk*. A płytą z autorskim repertuarem, poprzedzającą ukazującą się na początku września *Stację Wolność* była *Achtung 2012*, z roku wymienionego w tytule…**

My już gramy 32 lata i mieliśmy różne etapy, jeśli chodzi o wydawanie płyt. W latach 90. uważałem, że należy je wydawać często, żeby nie wypaść z obiegu. Pod koniec lat 90. mieliśmy jednak zawirowania w składzie, w wyniku czego wydłużył się okres bez płyty – a ja zauważyłem, że ta dłuższa przerwa nam w żaden sposób nie zaszkodziła. Współcześnie wydajemy więc albumy, kiedy naprawdę mamy coś świeżego do zaproponowania i kiedy sami czujemy taką potrzebę. Choć przyznaję, że tym razem przerwa się wydłużyła, bo w 2017 roku zmieniliśmy perkusistę – doszedł do nas świetny bębniarz Gerard Klawe, który mocno zmienił nasz styl, ale z którym musieliśmy się dotrzeć. Dlatego w ramach rekompensaty dla osób, które nie mogły się doczekać albumu, zamiast standardowych 12, na płycie zamieścimy aż 15 całkiem nowych piosenek.

**Powiedziałeś mi przed tym wywiadem, że *Stacja wolność* będzie najbardziej melodyjnym albumem w waszej w karierze. A przecież wy z zasady gracie bardzo melodyjnie.**

W 1996 roku wydaliśmy najostrzejszą płytę Farben Lehre, *Zdrada*. I podczas jednego z wywiadów dziennikarz zapytał mnie, czy nie uważam, że kiedy w piosence chce się zaśpiewać coś obrazoburczego, to zamiast grać agresywnie, nie lepiej zaproponować muzykę lżejszą i bardziej melodyjną – czy wtedy efekt nie będzie jeszcze mocniejszy. I to on mi zaszczepił ideę ostrych tekstów połączonych z przebojową muzyką. Niemniej zdarzały się nam pojedyncze utwory które melodyjne nie były – na płycie *Achtung* na przykład piosenki *Omen* i *Coś*. Tymczasem tutaj melodyjne są wszystkie numery, od pierwszego, do ostatniego. Nawet utwór bardzo ostry, *Zero*, ma dużą dawkę melodii. A zarazem uważam, że tekstowo ten album jest jednym z naszych najbardziej dobitnych.

***Stacja wolność* to różnorodna płyta, wydaje mi się jednak, że przeważają utwory tradycyjnie punkowe, bliskie Bad Religion, The Offspring czy Green Day.**

Nie będę się wypierał – to są moim zdaniem bardzo dobre wzorce, tak zwany kierunek kalifornijski. Niemniej żyjemy w zaawansowanym już XXI wieku i postaraliśmy się, aby płyta brzmiała aktualnie i nowocześnie – chcemy iść do przodu, bo kto stoi w miejscu, ten się cofa.

**Nie zapominacie o reggae, na przykład w piosence *Kamienie*. Tyle, że reggae zawsze było częścią waszego stylu.**

Oczywiście, zawartość cukru w cukrze jest bardzo wysoka, jest dużo Farben Lehre w Farben Lehre (śmiech). Nie robimy skoku w bok, nie odcinamy się od przeszłości. Tyle tylko, że pojawiły się nowe smaczki.

**Ewidentną nowością jest bliski rhythm'n'bluesowi utwór *Ludzie we mgle*.**

Jak najbardziej, takiego stylu grania nigdy wcześniej nie uprawialiśmy. Utwór jest na 6/8, w nietypowym dla nas metrum, co jest nie ukrywam zasługą nowego bębniarza. Dawniej nie radziliśmy sobie z „walczykami” (śmiech). Przy takim ładunku emocjonalnym, takiej nostalgii, jaką ten tekst ze sobą niósł – a powstał w wigilię 2017 roku – doszedłem do wniosku, że żaden punk rock, żadne reggae tu się nie sprawdzi, że musi być coś zupełnie innego. Główną inspiracją był tutaj *Szał niebieskich ciał* Maanamu.

**Piosenka *Zero* brzmi wręcz industrialnie!**

To prawda! Tekst opowiada o internetowym hejterstwie, a internet mi się właśnie industrialnie kojarzy. I takie brzmienie jest pewnym novum u Farben Lehre.

**W porównaniu z waszymi ostatnimi wydawnictwami, na *Stacji wolność* jest bardzo mało gości – tylko Jelonek z Huntera.**

Uznaliśmy, że najwyższy czas wrócić do formuły podstawowej, zespołowej. Natomiast w kilku utworach poczuliśmy, że Jelonek jest niezbędny. Poza tym przyjaźnimy się z nim od wieków, już 25 lat temu powiedzieliśmy sobie, że coś kiedyś razem nagramy. A że zaczęliśmy go zapraszać dopiero 20 lat później, to teraz musimy nadrobić zaległości (śmiech).

**Farben Lehre lubi nagrywać zarówno piosenki wesołe, pozytywne, jak i poważnie i zaangażowane. Na *Stacji wolność* zdecydowanie dominują te drugie.**

Myślę, że muzyka walcząca, niepokorna, czy jak ktoś woli: punkowa, musi być zaangażowana. No i w takich czasach, w jakich mamy przyjemność, lub nieprzyjemność funkcjonować, należy mówić o tym, co nas boli, niepokoi, czy za przeproszeniem wkurwia. Rzeczywistość jest taka, a nie inna i szczerze mówiąc nie za bardzo jest się z czego śmiać. Myślę, że w tej chwili wszyscy muzycy walczący poniekąd są w dobrej sytuacji, bo wreszcie jest o czym śpiewać. Był taki moment zastoju, że w tym kraju zrobiło się w miarę normalnie, aż tu nagle spadło na nas wszystkich to, co spadło. Ja nigdy w życiu nie napisałem tak szybko, tylu ważnych w moim odczuciu tekstów, co na tej płycie. Muzyka punkowa zawsze się wypowiadała na tematy bieżące. Nie tylko punkowa. Na przykład ostatnio w trakcie koncertu w Polsce, o sytuacji w naszym kraju wypowiedział się Roger Waters, co wywołało wielkie poruszenie. Toczą się spory, czy muzycy powinni się na tematy polityczne wypowiadać, a ja się pytam: niby dlaczego nie? Czy muzyka jest głucha i niema? Czy muzycy nie widzą, nie czują i nie mają swojego zdania?

**Zapowiadałeś, że płyta będzie mocno polityczna. Tymczasem, choć nie brak komentowania obecnej, niepokojącej sytuacji w kraju, na przyklad w tytułowym utworze uwag w rodzaju** *sztuczne podziały paraliżują ludzi* **czy** *w powietrzu zapach… wojny domowej,* **nie rzucasz tu żadnych nazwisk, teksty przeciwko władzy, jej mechanizmom i sprzyjającym im ludzkim słabościom, są raczej uniwersalne. A niektóre – zupełnie z polityką nie są związane, na przykład wspomniany *Zero*, czy miłosne *Metafory* i *Tak niewiele*. Powyższe, oczywiście, nie może być wadą, ale oczekiwałbym jakiegoś wyjaśnienia.**

Powiedziałem, że faktycznie będzie ostro zahaczać o tematy polityczne, ale to nie oznacza monotematyczności. Płyta nie jest przegięta w żadną stronę, nawet bym powiedział, że jest na swój sposób wyważona. To znaczy niektóre teksty są dosyć dosadne – nie są bezczelne, nie są chamskie, ale dosadne, jak *12 pytań* czy *Kontratak*. Nie rzucamy jednak nazwisk czy nazw partii, co więcej, nic tutaj nie wskazuje, kogo ewentualnie byśmy popierali. Raczej krytykujemy niż popieramy i trudno nam przypisać jednostronność. Nie mówię że jesteśmy stuprocentowo obiektywni – jak to kiedyś powiedział Woody Allen, obiektywność jest subiektywna. Teksty ze „Stacji Wolność”, po zmianie władzy wciąż będą się broniły. W wersji demo piosenki *Kontratak* był na przykład wers *fanatycy u steru*, który na płycie zmieniłem na *hipokryci u steru*. Bo o ile fanatycy za pięć lat już u steru nie będą, o tyle hipokryci będą zawsze. Bo każdy polityk musi być hipokrytą, jeśli chce być skuteczny. Teksty są więc wymierzone przeciwko hipokryzji, obłudzie i cwaniactwu, bez względu na to, spod jakiego sztandaru. Punk rock powinien zawsze patrzeć władzy na ręce – i my to robimy.

**Czym jest dla ciebie Stacja Wolność?**

Stacja Wolność, to jest coś, czego człowiek potrzebuje jak tlenu. To jest miejsce, w którym się zatrzymuje i czuje się wolny. Nie myśli o tym, że coś go blokuje, coś go hamuje. To jest coś, do czego człowiek powinien dążyć całe życie, a jeśli znajduje to na swojej drodze – powinien to pielęgnować, szanować i tego się trzymać. Teraz się bowiem okazuje, że o tę wolność trzeba się upominać, a nawet na nowo o nią walczyć.

**Rozmawiał: JORDAN BABULA**

RAMKA

Lekcja polskiego,

czyli skąd to Farben Lehre?

*Farben Lehre w wolnym tłumaczeniu oznacza „nauka o barwach”, albo lepiej: „lekcja plastyki”* – tłumaczy Wojtek Wojda. *Tyle, że jako zespół niepokorny, my tę nazwę piszemy z błędem – prawidłowo po niemiecku powinna być ona pisana razem, jako jeden wyraz. Geneza nazwy jest, można powiedzieć, polska. Będąc w klasie maturalnej, nudziłem się na lekcji języka polskiego i wypisywałem na kartce nazwy dla zespołu, który zamierzałem założyć. A że przerabialiśmy akurat twórczość Juliana Tuwima, wpadł mi w ucho wers z tomiku „Kwiaty polskie”, w którym słowo Farbenlehre się pojawia. Zespół powstał rok później, w 1986, a niemieckojęzyczna nazwa polskiego zespołu była uznawana za prowokację, mimo ówczesnej oficjalnej przyjaźni z NRD. Prowokacja okazała się o tyle skuteczna, że gdy w 1988 roku graliśmy w Związku Radzieckim, na terenie obecnej Białorusi, musieliśmy wystąpić jako Fale – skrót od FArben LEhre*. (notował: jor)